

Dr Jim Spiegel, Filozofia religii, sesja 16, Wcielenie Boże i Trójca Święta

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James Spiegel i jego wykład na temat filozofii religii. To sesja 16, Boskie Wcielenie i Trójca.

Okej, zakończymy tę serię, omawiając kilka doktryn, które są kluczowe dla chrześcijańskiego teizmu: Boskie Wcielenie i Trójca.

Powodem, dla którego to zrobimy, jest to, że w kontekście tych doktryn pojawiają się pewne bardzo interesujące pytania filozoficzne. A są to doktryny, które są kluczowe dla teologii chrześcijańskiej. Tak więc my, chrześcijanie, musimy być przygotowani, aby zająć się tymi kwestiami w sposób rygorystyczny i filozoficznie poinformowany.

Zobaczmy zatem, jakie problemy filozoficzne są związane z tymi doktrynami i jak możemy sobie z nimi poradzić. Ortodoksyjny pogląd chrześcijański dotyczący Boskiego Wcielenia jest taki, że Jezus Chrystus ma podwójną naturę, ale jest jedną osobą. Jest w pełni człowiekiem i w pełni Bogiem, co natychmiast nasuwa pytanie, jak to może być logicznie spójne? Jak ktoś może być Bogiem-człowiekiem i pozostać prawdziwie boskim, będąc jednocześnie prawdziwie ludzkim? To jest problem, który dręczył wczesny kościół próbujący to przepracować.

Pojawiło się wiele herezji, gdy niektórzy wczesnochrześcijańscy teologowie próbowali opracować teorie, które mogłyby to wyjaśnić w racjonalnie spójny sposób. Po pierwsze, zwróćmy uwagę na potrójne rozróżnienie między sprzecznościami, paradoksami i tajemnicami. Sprzeczność ma miejsce, gdy ktoś potwierdza i zaprzecza dokładnie tej samej propozycji.

Podczas gdy paradoks jest pozorną, ale nierzeczywistą sprzecznością, czymś, co wygląda jak sprzeczność, ale nią nie jest. Tajemnica jest prawdą, której ludzki rozum nie może pojąć, która może być lub nie być paradoksalna. Tak więc, jeśli chodzi o doktrynę boskiego wcielenia, Thomas Morris wykonał ogromną pracę, radząc sobie z niektórymi z tych problemów.

W książce, którą napisał około 30 lat temu, zatytułowanej *The Logic of God Incarnate*, jest ona znakomita, najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek przeczytałem na ten temat. Thomas Morris został mówcą motywacyjnym dla firm z listy Fortune 500, szczególnie w zakresie etyki. I zrobił tam kilka naprawdę dobrych rzeczy; książka, którą napisał, zatytułowana *If Aristotle Ran General Motors*, jest znakomita.

Ale myślę, że zaczął wygłaszać wykłady dla firm na temat etyki biznesu dawno temu i odniósł taki sukces, i zaczął zarabiać takie pieniądze, że nie potrzebował już

stanowiska nauczyciela. Ale oprócz tego wszystkiego jest znakomitym filozofem religii. Oto więc jedno z rozróżnień, jakie czyni między dwoma znaczeniami istoty, a istota jest ogólnie rozumiana jako to, bez czego rzecz nie byłaby tym, czym jest.

Ale są dwa znaczenia esencji, które można tu pomocnie rozróżnić. Jedno to esencja indywidualna w przeciwieństwie do esencji rodzaju. Esencja indywidualna jest definiowana przez wszystkie właściwości, które posiada konkretna rzecz.

Twoja indywidualna istota składa się ze wszystkich cech, które posiadasz. To czyni cię, tobą. Wszystkie te fakty o tobie czynią cię konkretną rzeczą lub konkretną osobą, którą jesteś.

W przeciwieństwie do istoty rodzaju, która jest zdefiniowana przez wszystkie właściwości indywidualnie niezbędne i łącznie wystarczające, aby ktoś był członkiem klasy lub rodzaju, więc nie jesteś po prostu konkretną osobą z unikalną indywidualną istotą. Masz również istotę rodzaju jako istota ludzka.

Posiadasz wszystkie cechy i właściwości, które są indywidualnie niezbędne i łącznie wystarczające, abyś był członkiem rodzaju ludzkiego. Jesteś również członkiem rodzaju ssaków. Masz płuca.

Jesteś tym rodzajem bytu, który rodzi żywe młode. Albo jeśli jesteś mężczyzną, jesteś w stanie uczestniczyć w tym, jeśli chodzi o zapłodnienie kogoś, kto rodzi żywe młode. Masz włosy.

Masz paznokcie u rąk i nóg. Jesteś kręgowcem. Masz wszystkie te cechy, które musisz mieć, aby być ssakiem, a jeśli masz je wszystkie, to gwarantuje, że jesteś ssakiem.

Więc jesteś członkiem rodzaju ssaków. I możemy mówić o wszelkiego rodzaju innych klasach i rodzajach, których my, ludzie, jesteśmy członkami. Zawsze chodzi o spełnienie pewnych warunków i posiadanie pewnych właściwości.

Indywidualna esencja i esencja rodzaju. Jest tam bardzo ważne rozróżnienie. Teraz, jak to się odnosi do boskiego wcielenia? Powiedzenie, że Jezus Chrystus był jedną osobą z dwiema naturami, oznacza po prostu, że jego indywidualna esencja, jego unikalna esencja jako konkretnej osoby, składała się ze wszystkich właściwości w pełni ludzkiej esencji i w pełni boskiej esencji rodzaju.

Więc cokolwiek jest potrzebne, aby być człowiekiem, jakiegokolwiek są te niezbędne warunki, włączając w to posiadanie ludzkiego ciała, ludzkiej duszy, ludzkiego umysłu, Jezus posiadał wszystkie te cechy, i cokolwiek jest potrzebne, aby być boskim, Jezus posiadał również wszystkie te cechy. Był wszechmocny i wszechwiedzący, wszechdobroczynny itd. I tak, jego indywidualna istota składała się ze wszystkich podstawowych boskich i ludzkich właściwości.

To jest pomysł. Moja grafika nie jest zbyt wyrafinowana, ale rozumiesz, o co chodzi. Więc tutaj rozróżnienie między esencją indywidualną a esencją rodzaju przydaje się, gdy myślimy o boskim wcieleniu.

Tylko po to, żeby wyjaśnić, o czym tu mówimy. Ale to budzi sprzeciw. Czy Jezusowi nie brakuje pewnych cech, które są niezbędne, aby być człowiekiem? Tak? Nie został poczęty przez ludzkiego ojca.

Pokaż mi innego człowieka, który nie został poczęty przez innego ludzkiego ojca. Cóż, to prowadzi nas do kolejnego rozróżnienia, a mianowicie między wspólnymi właściwościami a niezbędnymi właściwościami. Wspólne właściwości to cechy, które posiada wielu lub większość członków klasy lub rodzaju, w przeciwieństwie do właściwości niezbędnych.

Istotne właściwości to takie cechy, które musi posiadać rzecz, aby być członkiem klasy lub rodzaju. Więc mam dwie ręce. Większość ludzi ma dwie ręce.

To jest wspólna cecha istot ludzkich. Niektórzy mają tylko jedną rękę. Niektórzy nie mają rąk wcale.

Ale nadal są ludźmi. Mają tylko tę niezwykłą cechę, że nie mają dwóch rąk. Ale trzeba mieć umysł, żeby być człowiekiem, nieważne jak dobrze rozwinięty.

Musisz mieć umysł. To jest istotna właściwość. Więc nie wszystkie wspólne właściwości są niezbędnymi właściwościami.

Więc jeśli chodzi o Jezusa, brakowało mu powszechnej, ale nieistotnej cechy bycia poczętym przez ludzkiego ojca. Tak? To, że wszyscy lub prawie wszyscy ludzie mają jakąś cechę, nie oznacza, że jest to cecha niezbędna. Jest też tak, że prawie każdy człowiek ma bliznę na pępku lub pępku, co jest tak powszechne, że nawet nie myślimy o naszych bliznach na pępku jako o bliznach.

Jeśli kiedykolwiek widziałeś brzuch człowieka, wiesz, w rzadkim przypadku, gdy nie mają pępka. Słyszałem o takich przypadkach, ponieważ ich pępowina, gdy została usunięta, z jakiegoś powodu, zagoiła się tak dobrze, że tak naprawdę nie mają pępka. Ludziom wydaje się to, wiesz, dziwne, a nawet niepokojące, chociaż faktem jest, że są lepiej wyleczeni niż reszta z nas.

Mają mniejszą bliznę. W każdym razie większość ludzi ma pępek i pępek, ale to wspólna cecha. Nie jest to niezbędne.

Jeśli nie masz, nie dyskwalifikuje cię to jako człowieka. Podobnie jest z Jezusem, który nie został poczęty przez ludzkiego ojca. To rzadkie, ale nie dyskwalifikuje go to jako

prawdziwego człowieka, ponieważ w żadnym wypadku nie jest niezbędne, aby być człowiekiem, aby zostać poczętym przez ludzkiego ojca.

Pierwsi dwaj ludzie, Adam i Ewa, jeśli założymy, że są historycznymi, wiesz, prawdziwymi historycznymi ludźmi, nie mieli ludzkiego ojca. I zakładam, że żaden z nich nie miał pępka. Więc będą musieli być jacyś pierwsi ludzie, kimkolwiek by nie byli, i, wiesz, będą mieli tę niezwykłą, ale nieistotną cechę, że nie zostali poczęci przez ludzkiego ojca.

Oto jednak kolejny zarzut. Jak Jezus mógł być prawdziwym człowiekiem, skoro posiadał wyraźnie boskie właściwości? Wiedziecie, potrafi chodzić po wodzie. Czyta w myślach ludzi.

Może uzdrawiać ludzi, kiedy tylko chce. Prowadzi nas to do trzeciego rozróżnienia, między byciem po prostu człowiekiem a byciem w pełni człowiekiem. Aby być w pełni człowiekiem, nie trzeba być po prostu człowiekiem.

Trzeba posiadać tylko wszystkie cechy, które są niezbędne dla istoty ludzkości. Jezus posiadał wszystkie niezbędne cechy ludzkości, więc był w pełni człowiekiem. Ale ponieważ posiadał również cechy boskie, nie był tylko człowiekiem.

Nie musisz być tylko człowiekiem, aby być w pełni człowiekiem. Jezus był człowiekiem, plus. Człowiekiem plus nieskończoność, jak się okazało, ponieważ był człowiekiem plus boskością.

Tak więc, dopóki nie ma sprzeczności między istotnymi cechami ludzkimi a boskimi, nie ma tu problemu. Przypuszczam, że krytyk mógłby szukać tam potencjalnych sprzeczności, ale nikt nie wykazał definitywnie, że istnieje jakakolwiek sprzeczność między ludzką naturą Jezusa a jego boską naturą. Tak czy inaczej, jest w pełni człowiekiem, ale jest człowiekiem plus boskością.

On jest też czymś o wiele więcej niż człowiekiem. Ale co z oświadczeniem Jezusa, że nie wiedział pewnych rzeczy, które wie Bóg Ojciec? A konkretnie godziny jego powrotu. To bardzo zagadkowy fragment w Ewangelii Mateusza 24.

Czy to nie jest problematyczne? Morris omawia kilka strategii w odniesieniu do tego problemu. Jedną z nich jest podejście kenozytyczne, które mówi, opierając się na Liście do Filipian 2, że opróżniając się, Jezus zrezygnował z niektórych swoich boskich cech, w tym ze swojej wszechwiedzy. To wyjaśniałoby, dlaczego nie zna godziny swojego powrotu.

Ale to wydaje się sugerować, że zrezygnował ze swojej boskości. Jeśli zaprzeczasz wszechwiedzy Jezusa, wydaje się, że zaprzeczasz jego boskości. Innym podejściem, które może być lepsze, jest pogląd o dwóch umysłach.

Mówi, że Jezus miał dwa umysły, które pozostają w asymetrycznej relacji do siebie, gdzie jeden umysł może mieć wszechwiedzący dostęp do drugiego, ale nie odwrotnie. To jest pogląd, do którego Morris jest przychylny. Przytacza analogię świadomego i nieświadomego umysłu oraz sprzętu i oprogramowania komputerowego, gdzie w każdym przypadku jeden ma dostęp do drugiego, ale drugi nie ma dostępu do drugiego.

Być może to właśnie się dzieje. Problem polega na tym, że jeśli Jezus miał dosłownie dwa umysły, to jak można powiedzieć, że jest jedną osobą? Nie wiem, jakie jest rozwiązanie tego, filozoficznego dylematu, który jest przedstawiony w Ewangelii Mateusza 24. Być może chodzi o to, że Jezus nie chce uzyskać dostępu do informacji, które Ojciec ma na temat swojego powrotu.

Być może istnieje jakaś inna teoria, która działa. Ale wszystko to po to, aby powiedzieć, że chociaż możemy rozwiązać pewne obiekcje i odrzucić pewne krytyki doktryny boskiego wcielenia, które twierdzą, że jest ona niespójna, nadal istnieją problemy, nadal istnieją kwestie, które pojawiają się w świetle niektórych tekstów biblijnych, które czynią ją nieco tajemniczą. Powiedziałbym więc, że boskie wcielenie tej doktryny jest co najmniej tajemnicą, jeśli nie również paradoksem, ale nie sprzecznością.

Przejdźmy zatem teraz do doktryny Trójcy. Prawosławna chrześcijańska doktryna Boga głosi, że jest on trójjedyny. Wynika to z szeregu różnych fragmentów, które odnoszą się do ojca i syna, Ducha Świętego jako Boga.

Tylko jeden lub dwa fragmenty odnoszące się do wszystkich trzech. Może Wielkie Polecenie w Ewangelii Mateusza 28, chrzcząc ich w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Nawet jeśli Jezus nie zamierzał wprost nauczać i rozwijać tej doktryny, fakt, że czyni to odniesienie w Wielkim Poleceniu, jest dość mocnym wskaźnikiem w tym kierunku.

Otrzymał szereg innych fragmentów. Wracając do Starego Testamentu, użycie hebrajskiego terminu Elohim ma w sobie coś w rodzaju znaczenia liczby mnogiej, a inne fragmenty odnoszą się indywidualnie do Ducha Świętego, Ojca i Syna jako boskich. Ale z filozoficznego punktu widzenia, jak możemy to konsekwentnie wywnioskować? Jak Bóg może być jednocześnie trój- i jednością? Czy to nie jest rażąca sprzeczność? Cóż, ważne jest, aby na początku zauważyć, że doktryna Trójcy nie twierdzi, że Bóg jest trój- i jednością w tym samym sensie.

On jest jeden w jednym sensie, a jest trójką w innym. Bóg jest jedną istotą lub substancją lub esencją w trzech osobach. Tak więc twierdzenia naszych muzułmańskich przyjaciół, że chrześcijanie są politeistami, są błędne.

Pomijają tę prostą, ale ważną różnicę, że Bóg jest jeden w sensie bytu. Jest jednym bytem, ale trzema osobami. Tutaj jednak pojawia się problem.

Jeśli Jezus jest Synem Bożym, to jak może być jednością z Bogiem, skoro Bóg go stworzył? Odpowiedź: Jezus nie został stworzony. Został zrodzony w sposób analogiczny do tego, co wiemy z ludzkiego doświadczenia, a mianowicie, tak jak ludzie rodzą dzieci poprzez prokreację, ja mam czworo dzieci. Nie stworzyłem żadnego z nich.

Brałem udział w prokreacji. Zostali zrodzeni, a nie stworzeni, poprzez związek mojej żony i mnie. To zagwarantowało kontynuację tej istoty ludzkości, która, co ciekawe, myślę, naprawdę jest paralełą boskiej trójcy.

Ponieważ Syn pochodzi ze zjednoczenia, przepraszam, ten Duch Święty pochodzi ze zjednoczenia Ojca i Syna, a masz trzecią osobę, która nie jest mniej boska. Chociaż pochodzi od Ojca i Syna, a Syn nie jest mniej boski, chociaż pochodzi i został zrodzony z Boga Ojca. Oto więc kilka heretyckich skrajności, których musimy unikać.

Jednym z nich jest modalizm, pogląd, że każda osoba Trójcy jest innym sposobem lub manifestacją Boga. Problemem jest to, że nie wyjaśnia to prawdziwej mnogości boskiej osobowości, która jest wskazana w Piśmie Świętym.

Istnieją pewne odmiany pentekostalizmu, w których ten pogląd jest głoszony, wersje modalizmu. Innym heretyckim ekstremum jest triteizm, idea, że każda osoba Trójcy jest odrębną istotą. Problem w tym, że jest to po prostu politeizm, który jest niebiblijny.

Musimy zatem unikać podkreślania pluralizmu z wykluczeniem jedności lub podkreślania jedności z wykluczeniem pluralizmu. Ortodoksyjny pogląd jest rodzajem środka między tymi skrajnościami. Oto ważne i pomocne rozróżnienie, które jest rozróżnieniem filozoficznym, które może być pomocne w tym przypadku, mającym związek z rozróżnieniem między bytem tożsamości a bytem predykcji.

Istota tożsamości jest używana w znaczeniu bycia jednym i tym samym. Tak więc, jeśli mówię, że Jokasta jest matką Edypa, to mówię, że są jedną i tą samą osobą. Ku rozczarowaniu Edypa, gdy odkrywa, że zbyt późno, jest w rzeczywistości żonaty ze swoją matką.

Jakież to przerażające odkrycie. Choć przerażające, nigdy nie rozumiałem, dlaczego wrywa sobie oczy z głowy. Po co wrywać sobie oczy z oczodołów, kiedy jesteś czymś zdenerwowany? Chyba są tu jakieś różnice kulturowe.

Oczywiście, to tragiczna konsekwencja. To jest to, co jest używane w poczuciu tożsamości. Kiedy chcemy powiedzieć, że coś jest tym samym, co coś.

Następnie, is w predykcji jest inne. Tutaj używamy słowa is w znaczeniu posiadania pewnych cech. Więc jeśli mówię, że Jocasta jest blondynką, nie mówię, że jest to jedno i to samo z blond.

Mówię, że ma cechy blond włosów. Jak to jest pomocne? Doktryna Trójcy stwierdza, że Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem, a Duch jest Bogiem. To znaczy, aby użyć tego słowa w znaczeniu predykcji, a nie tożsamości.

Bóg jest czymś więcej niż tylko Ojcem. Bóg jest czymś więcej niż tylko Synem, niż tylko Duchem. On jest Ojcem, Synem i Duchem.

Każda z tych osób Trójcy ma tę cechę bycia boską. To może pomóc uniknąć tej implikacji. Byłoby bardzo problematyczne, aby Ojciec był Synem lub Syn był Duchem Świętym, lub Duch Święty był Ojcem.

To nieprawda. Są odrębne. A jednak wszystkie są boskimi osobami w Bóstwie.

Może to być pomocne. To tylko kilka kwestii filozoficznych związanych z boskim wcieleniem i Trójcą.

To dr James Spiegel w swoim wykładzie na temat filozofii religii. To sesja 16, Boskie wcielenie i Trójca.